



schronienie

shelter

Iceland
Liechtenstein
Norway grants



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

M N
Muzeum
Narodowe
w Gdańsku G

Podcast Schronienie, odcinek 2.

„Antropocen – czym jest epoka człowieka?”

Katarzyna Błaszczyk, prowadząca podcast

Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku prezentuje...

Uczestnik Game Jam

Gra najprawdopodobniej będzie trudna, bo ze wstępnych symulacji wynika, że ciężko będzie opanować graczowi ciepło. Ciepło zwiększa koszty, a jak nam się skończą fundusze – przegrywamy. Celem gry jest wytrzymać jak najdłużej, z funduszami. Czyli trzeba będzie zbalansować zdobywanie funduszy i temperaturę. A temperatura byłaby obniżana przez parki, jeziorka.

Katarzyna Błaszczyk

Czyli nie dość, że muszą budować budynki, to jeszcze zakładać parki i jeziorka?

Uczestnik Game Jam

Tak, [parki i jeziorka], które nic nie dają do funduszy, a jednak trzeba je robić, żeby w przyszłości nie płacić. Trochę, jak się teraz nad tym zastanawiam, edukacyjnie to jest o przyszłościowym myśleniu. Trzeba późniejszy etap gry planować.

Katarzyna Błaszczyk

To jest odcinek o tym, w jaki sposób opowiadać o antropocenie, czyli epoce człowieka oraz zmianach klimatycznych. Razem z bohaterami szukamy innych, nowych sposobów

na zaprezentowanie wyników badań, a także dziedzictwa kulturowego, z którego możemy czerpać. Zaprasza Katarzyna Błaszczuk.

Benjamin Hanussek [mówi po angielsku, na polski symultanicznie tłumaczy prowadząca podcast]
Jesteśmy w Warszawie, niedaleko Polsko-Japońskiej Szkoły Technik Komputerowych na Ochocie. Ja nazywam się Benjamin Hanussek. Jestem badaczem i edukatorem w zakresie studiów nad grami komputerowymi i ich projektowaniem. Uczę w Polsko-Japońskiej Szkole Technik Komputerowych, a dziś mamy Game Jam, podczas którego każdy, kto chce, może przyjść i spróbować zaprojektować grę, która będzie dotyczyła przegrzania miasta w związku ze zmianami klimatu.

Myszę, że ludzie są zmęczeni mówieniem im, żeby dbali o środowisko. To byłoby dziś porażką, agresywnie namawiać ludzi do tego, zmuszać ich, by o tym myśleli. Gry wideo to jest rozrywka, gdzie ludzie mogą eksplorować temat samodzielnie, niezależnie czy są przekonani o słuszności dbania o środowisko, czy też nie. Ale grając, uczą się na temat przegrzewania miasta. Ten temat został nam zlecony przez moją koleżankę Zosię, badaczkę zmian klimatycznych, która poprosiła nas, by wykorzystać badanie jej zespołu do stworzenia gry komputerowej.

Zofia Bieńkowska

Nazywam się Zosia Bieńkowska. Jestem doktorantką na Uniwersytecie Warszawskim i stypendystką na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuję się zmianami klimatu i antropocenem. Metodami socjologiczno-antropologicznymi badam zmiany klimatu i to znaczy, że zastanawiam się co one robią ludziom. To znaczy, czy możemy w ogóle mówić o wpływie zmiany klimatu na pojedyncze jednostki, tu i teraz, czy jest to może jednak zbyt szeroki temat, zbyt duża zmiana, zbyt wolna do zaobserwowania przez osobę w ciągu jej życia. Nad tym się zastanawiam. Obserwuję, pytam. Badam zmianę klimatu w ramach projektu finansowanego z Funduszy Norweskich. I to badanie dotyczy odczuwania ciepła i gorąca w miastach. To znaczy wybraliśmy sobie pewien wycinek rzeczywistości, przejawy zmiany klimatu, jakimi są fale upałów w miastach. I na tym przykładzie zastanawiamy się, czy fale upałów coś zmieniają w życiu ludzi, czy są przez nich odczuwane, doświadczane, czy są zauważane. Chyba ta najbardziej znana fala upałów z Francji to był 2003 rok, o ile dobrze pamiętam. Ale rzeczywiście była taka sytuacja, kiedy kilkanaście, albo nawet kilkadziesiąt tysięcy osób zmarło z powodu fali upałów. I to był pierwszy

moment, kiedy my jako Europejczycy zorientowaliśmy się, że mamy problem.

I w niektórych miastach Europy Południowo-Zachodniej, właśnie Francji, Hiszpanii, wdrożono różne rozwiązania.

To, co też widzimy w naszych badaniach tutaj w Polsce, to fakt, że ten problem jeszcze nie do końca przebija się do świadomości. To znaczy, że jest to bardzo zindywidualizowane i też przerzucane na jednostkę. Jedyne, o czym się mówi w kontekście fal upału i niebezpieczeństwa z nimi [związanego], to rekomendacja, żeby zostać w domu, ewentualnie pić dużo wody. Wszystko przerzucone jest na osoby, starsze osoby, bo jeszcze nie wspomniałam, że zajmujemy się w naszym badaniu osobami starszymi. Nie bardzo mamy jeszcze systemowe rozwiązania, co z tym robić i jak przeciwdziałać takiej śmierci. Natomiast fakt jest taki, że rzeczywiście, wraz ze zmieniającym się klimatem, tych fal upałów będzie coraz więcej i to będzie stawał się coraz bardziej realny problem.

Katarzyna Błaszcyk

Dlaczego nie ma żadnych systemowych rozwiązań w tym temacie?

Zofia Bieńkowska

To po pierwsze dość nowy problem i dopiero powstają różne strategie przystosowania miast do zmian klimatu, w tym do fal gorąca, a to jest dosłownie ostatnie kilka lat. To raz, a dwa, że akurat śmierć z powodu przegrzania jest bardzo mało spektakularna. To znaczy, to jest śmierć cicha, zazwyczaj osób samotnych, starszych i nie jest to coś, co, że tak powiem, medialnie się sprzedaje. Nie jest to ogromny pożar, którego skutki można pokazać w telewizji i który po prostu jest wizualnie chwytliwy. Nie jest to wielka powódź czy huragan. To jest indywidualna śmierć pojedynczych osób w swoich domach i, co jeszcze jest ciekawe z tego punktu widzenia badawczego, bardzo trudno zebrać później zbiorcze dane na ten temat. To znaczy, przyczyna śmierci z przegrzania często jest niejednoznaczna. W statystyce miejskiej po prostu nie jest to rejestrowane w żaden sposób. To znaczy, często taka śmierć jest rejestrowana jako, po prostu, albo zawał serca, inne problemy z sercem, czy innego rodzaju schorzenia przewlekłe, które są zwiększane przez wystawienie na gorąco. Natomiast nie jest to jednoznacznie powiedziane: tak, ta osoba zmarła z powodu upału. To jest pierwsza przyczyna, i inna przyczyna, że upał to nie tylko śmierć, to po prostu też pogorszenie

się jakości życia, czasami znaczne, ale nadal nie jest to coś bardzo spektakularnego, co mogłoby poruszać opinię publiczną.

Uczestnik Game Jam 2

Tutaj Luke robi grę swoją, [ja] udźwiękowałem tę grę w całości. To jest dźwięk niszczenia śmieci [niski dźwięk, stuknięcie], jest dźwięk dodatkowych punktów [krótki syntetyczny sygnał, jak w starych grach], a tu jest uderzenie częściowe, które nie niszczy śmiecia [dźwięk].

Uczestnik Game Jam 3 [w tle dźwięki gry – strzelania]

To gra o zaśmieconym mieście i strzelaniu do śmieci i potworów. To jest grafika tymczasowa, oczywiście. Moja graficzka robi teraz rysunki potworów ze śmieci, budynków w mieście. I to właściwie tyle. Będę strzelał do śmieci, „odśmiecał” miasto, zbierał śmieci i strzelał do potworów, które się zrobiły ze zbyt dużych ilości śmieci. Więc oczyszczam miasto w ten sposób.

Katarzyna Błaszczuk

To trochę nie jest strzelanie sobie w kolano? Bo wtedy można powiedzieć: „OK, zamiast zebrać śmieci, to sobie postrzelałam do śmieci”. To jest dużo fajniejsze niż zbieranie śmieci na ulicy albo w lesie.

Uczestnik Game Jam 3

To prawda! Mało tego, ja myślę, że jakbyśmy sobie odpuścili trochę grania w gry, to by klimat był chłodniejszy, bo bardzo dużo generują komputery ciepła. Karty graficzne generują bardzo dużo ciepła. Jakbyśmy sobie odpuścili trochę grania, nie grali, nie oglądali telewizji, a to jeszcze prąd zużywa, to już w ogóle byśmy trochę oczyszczili, jakbyśmy wyszli na spacer i nie grali w gry.

Katarzyna Błaszczuk

No to, dlaczego tutaj siedzisz zamiast wyjść na spacer? Po drugiej stronie zielone Filtry.

Uczestnik Game Jam 3

Bo gry to moja pasja. [lekki śmiech] Lubię je robić, lubię w nie grać. Są fajne! Tak, oczywiście, [wcześniej] skrajnie mówiłem, ale ogólnie gry potrafią edukować właśnie na temat klimatu i różnych innych rzeczy. Dlatego bardzo lubię, że to jest fajne

medium, ponieważ angażuje człowieka, [on] nie tylko biernie patrzy, tylko też angażuje się.

Benjamin Hanussek [mówi po angielsku]

Bardzo dużo aktywizmu klimatycznego ma charakter agresywny. Próbuje się sprawić, by ludzie czuli się winni. To nie jest dobry sposób, bo wcale nie służy idei ochrony środowiska. To, w jaki sposób edukujemy ludzi, powinno być robione z większą cierpliwością i delikatnością.

Katarzyna Błaszczyk

Oddział etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku mieści się w zabytkowym spichlerzu. Tutaj także próbuje się przedstawiać zmiany klimatyczne i mówić o nich w zupełnie inny, nowy sposób.

[odgłosy uderzania w różne materiały]

Katarzyna Błaszczyk

Powiedz, czym ty stukasz?

Dziecko, które zwiedza Oddział Etnografii

Pałeczką?

Katarzyna Błaszczyk

A z czego ona jest zrobiona?

Dziecko, które zwiedza Oddział Etnografii

Z drewna.

Katarzyna Błaszczyk

W co stukasz?

Dziecko, które zwiedza Oddział Etnografii

W drewno, metal. W ceramikę – glinę, w szkło.

[odgłosy uderzania w różne materiały]

Anna Ratajczak-Krajka

Ta instalacja, która składa się ze sznurka, na którym zawieszono kule z różnych materiałów: ceramiczna, szklana, metalowa, drewniana, pozwala wydobyć dźwięk

i troszkę usłyszeć to, w jaki sposób dźwięczały kiedyś przedmioty, które nie były zrobione z plastiku. Tylko były zrobione właśnie z zupełnie prostych, naturalnych materiałów, w związku z czym wszystko, co słyszeliśmy wokół, też miało zupełnie inny charakter. To były właśnie uderzenia drewnianych łyżek o ceramiczne miski, czy właśnie drewnianych przedmiotów odkładanych na drewniane stoły.

Ta prosta instalacja ma nam to przybliżyć.

Katarzyna Błaszczuk

Jak opowiadać o zmianach klimatycznych, o badaniach, które prowadzimy cały czas, właśnie w muzeach?

Anna Ratajczak-Krajka

To jest coś, nad czym my się teraz bardzo mocno pochylamy. Śledząc i raporty, i też sposoby właśnie szukania odpowiedzi na to pytanie tak ogólnoswiatowo, dosyć łatwo zauważyć, że muzea etnograficzne, czy w ogóle muzea, zaczynają być traktowane bardzo poważnie, jako źródło rzetelnej wiedzy o przyszłości. Cały czas podnoszone jest to, że muzea mają być świadkiem bardzo autentycznym i takim, że ta wiedza rzeczywiście jest naukowa i możemy z niej korzystać. I co ciekawe, okazuje się, że ta wiedza może być wykorzystana do tworzenia nowych ścieżek myślenia, jeśli chodzi właśnie o zachowania związane na przykład ze zmianami klimatu. Powstają dokumenty, które mówią o tym, tutaj zajmuje się tym Międzynarodowa Organizacja Zrzeszająca Muzea ICOM, ale też UNESCO, które mówi o dziedzictwie naturalnym i kulturowym, że właściwie bez tej wiedzy, sama wiedza naukowa, sama nauka o klimacie nam nie wystarczy. Bo my musimy zacząć się adaptować, musimy zacząć myśleć o tym, jak się dopasować trochę do tych warunków, ale też, co możemy zmienić. Jak możemy nauczyć ludzi trochę innego myślenia, i tu się okazuje, że to trochę nowe myślenie jest właściwie dawnym myśleniem, czyli tym myśleniem o zasobach, wykorzystywaniu, o tym, że tak naprawdę nie potrzebujemy takiej ilości przedmiotów. Że możemy pomyśleć o tym, w jakich warunkach żyjemy, z czego budujemy nasze domy, w jaki sposób zajmujemy się przestrzenią naturalną wokół nas, w jaki sposób krajobraz możemy naturalnie zachować i co to dla nas daje.

To są w ogóle dosyć ważne rzeczy, które są wykorzystywane w bardzo poważnych badaniach dotyczących tych obszarów, gdzie zmiany tematyczne są superwidoczne,

czyli gdzieś bardziej południe niż północ świata, gdzie stara się dotrzeć do lokalnej wiedzy, rdzennej wiedzy, dotyczącej na przykład właśnie tego, w jaki sposób uprawiana jest ziemia, żeby jej nie wykorzystała, żeby nie zasadzić jednego rodzaju zboża i nie stracić bioróżnorodności. Teraz to, co słyszymy o zmianach klimatycznych jest zazwyczaj bardzo twardym faktem. To są naprawdę wielkie liczby trudne słowa. Mówi się o tym, że to jest rodzaj białego szumu, to znaczy słyszymy, że się oceany zakwaszają, że zmienia się temperatura, że jak [temperatura] przekroczy jakiś poziom, to będzie bardzo źle, że gdzieś się dzieją jakieś duże pogodowe anomalie, ale jakby nie trafiła do nas to tak bezpośrednio. Natomiast taka gra czy działania, które mogą pokazać nam, że my te zmiany możemy zaobserwować sami, że my je po prostu czujemy, tylko być może jeszcze nie uświadamiamy sobie do końca, że to jest to. Jeżeli uświadomimy sobie, rozmawiając z naszymi rodzicami czy dziadkami, dowiemy się, jak wyglądały zimy jeszcze niedawno. Albo na przykład, patrząc na obiekty, które mamy zgromadzone u nas w muzeum, kiedy duża część obiektów dotyczy na przykład zamrożonej wody, związane z rybołówstwem jakieś przedmioty czy łyżwy i nagle się okazuje, że my tego już nie potrzebujemy.

Parter naszego muzeum poświęcony jest rybołówstwu, tradycyjnemu bardzo. Prezentujemy tutaj obiekty, które już właściwie zupełnie wyszły z użycia. Wręcz w pewnym momencie stały się zakazanymi przedmiotami do połowu, jak grzebienie na węgorze czy pułapki plecione na ryby. Natomiast są nieodzownym elementem opowieści o dawnym rybołówstwie. Stąd też na przykład projekt „Schronienie”, który jest szerszym spojrzeniem, globalnym na to, co się dzieje z dziedzictwem kulturowym w obliczu tego wszystkiego, co zachodzi na całym świecie, czyli zmiany klimatyczne i imigracja. Ale ciekawe jest też to, że projekt pozwala na podróżowanie na przykład do Norwegii, a tutaj okazuje się, że na ekspozycji gdzieś na dalekiej północy również znajdujemy bardzo podobne przedmioty, czyli ich forma wynikała z funkcji i nawet tak odległe od siebie nacje po prostu w podobny sposób łowiły ryby.

Jednym z partnerów muzeum w projekcie „Schronienie – klimat, migracje, dziedzictwo” jest Uniwersytet w Oslo i pracujący tam profesor Dominik Collet, specjalista od aktywizmu muzealnego.

Dominik Collet [mówi po angielsku, na polski symultanicznie tłumaczy prowadząca podcast]
Tutaj na Uniwersytecie w Oslo rozpoczęliśmy współpracę, zaczęło się od projektu „Kuratorki klimat”, który jest interfejsem aktywizmu muzealnego i badań nad klimatem. Zajmuję się właśnie tym. Mieliśmy tutaj warsztat i byliśmy zaskoczeni, jak wiele osób chciało wziąć udział, bo wiele muzeów czuło, że powinny być częścią dyskusji. Wynika to stąd, że muzea zajmują się badaniami i same w sobie są może niewielką grupą, ale mają ogromną publiczność. Z Gdańskiem jesteśmy obecnie w jednym projekcie. Tam w zupełnie nowy sposób zaczynają myśleć o posiadanej kolekcji. W Oslo robimy to samo. Mamy tutaj „Dom klimatu”, który jest po prostu nowym wydaniem starego muzeum. Gdańszczanie szukają inspiracji, jak w nowy sposób przedstawić kolekcję, którą posiadają od dekad, a czasami od wieku. I w jaki sposób połączyć to z zagadnieniami, które dotyczą zmian klimatycznych. A to jest trudne zadanie.

Anna Ratajczak-Krajka

To, co wieś stosowała w sposób zupełnie naturalny, okazało się dla nas w krótkim czasie nieosiągalne. To znaczy na przykład brak śmieci. Kiedyś wiadomo było, że wszystko, co zostało zużyte, może być przetworzone. Czy są to pozostałości jedzenia, czy fragmenty jakichś obiektów, jakichś przedmiotów użytku codziennego, po prostu zostało przetworzone w sposób użyteczny. Na kompost, nawóz, czy na, jakiejś zupełnie innej funkcji, przedmiot. Związane to było, oczywiście, z dosyć prostym życiem tych ludzi, ale też z tym, że tworzenie wokół siebie wysypiska śmieci po prostu było zupełnie nieracjonalne i było czymś, co zaburzało rytm życia. My teraz, korzystając z gotowych przedmiotów, z przedmiotów jednorazowych, zapomnieliśmy trochę o tym, że być może warto jednak zastanowić się, zanim coś wyrzucimy. To wszystko pojawiło się w momencie, kiedy pojawił się plastik, który też jest bardzo ważnym elementem tej nowej ery geologicznej, o której coraz więcej mówimy, czyli antropocenu. Zaczyna tworzyć taką warstwę nie-biodegradowalnego materiału, który zostaje z nami na bardzo, bardzo długo.

Dominik Collet

Antropocen to jest pojęcie historyczne, które mówi o czasie i o rzeczach, które się zmieniły. Niektórzy określają początek tej epoki precyzyjnie i mówią, że zaczęła się razem z nowoczesnością. Jednak, jako historyk szukam korzeni, cofam się i nagle

okazuje się, że początek to nie są lata 50. XIX wieku ani to nie jest silnik parowy. Początek to może być zauważenie, jak we wczesnej nowożytności ludzie zaczęli korzystać z natury i jej zasobów. Niektórzy historycy za początek [antropocenu] uważają dramatyczne wydarzenia historyczne, jak masowe wymordowanie Indian Amerykańskich poprzez przemoc i epidemię. I ponowne zasiedlenie Ameryki Północnej. Można iść jeszcze dalej i mówić o wyginięciu wielkich zwierząt, jak mamuty, gdy ludzie byli jeszcze gatunkiem młodym, ale już mieli ogromny wpływ na środowisko naturalne. Najprościej jest oczywiście powiedzieć, że antropocen zaczął się razem z epoką industrializacji. Jednak jestem w stosunku do tego dosyć krytyczny. Jako istota mieliśmy już wcześniej możliwość i czas, by poznać różne ograniczenia. Ale my jesteśmy jednym z niewielu gatunków, który ich nie uznaje. Nie uznaje mechanizmów regulacji naturalnej. Musimy o tym mówić w szerszym kontekście: jak my chcemy mieć relacje ze światem? Jak chcemy żyć ze zwierzętami i roślinami? I to nie jest tak, że ta technologia jest problemem. Technologia może przyspiesza rozdzwięk, ale problemem pozostajemy my, ludzie.

[rozmowy dzieci na ekspozycji Oddziału Etnograficznego]

Katarzyna Błaszczuk

W Oddziale Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku prowadzone są różnego rodzaju warsztaty mające na celu eko-edukację. Tym razem grupa dzieci wykonuje odblaskowe breloki.

Urszula Kokoszka

Realizując cykl warsztatów ekologicznych w naszym Oddziale Etnografii, staramy się w nowatorski sposób po prostu podchodzić do tematu. Pomysł na te warsztaty, odblaski, breloczki był owocem wizyt studyjnych u partnerów projektu, gdzie w Norwegii absolutnie wszyscy chodzą w kamizelkach odblaskowych. Jest to oczywista rzecz i w ogóle nikogo nie trzeba o to prosić. A mnie jako aktywnej rowerzystce, mającej światła w pięciu miejscach na rowerze, leży bardzo na sercu bezpieczeństwo nas wszystkich na drodze. Stąd był pomysł, żeby właśnie rozumienie ekologii, dbania o świat, uważność przełożyć też właśnie na to, żeby być świadomym pieszym, który pomaga kierowcom i również rowerzystom, zostać zauważonym.

Chcieliśmy w dzieciach wyrabiać od małego odruch świadomości i uważności w świecie.

Anna Ratajczak-Krajka

My też robimy dosyć dużo działań, które są związane z tematami, tak zwanymi zielonymi. Staramy się, zawsze to robiliśmy, ale w tym projekcie tym bardziej, uwrażliwiać i dzieci, i dorosłych na świat wokół. Chcemy ich skłonić do zatrzymania się i spojrzenia, co tak naprawdę stanowi środowisko naturalne. Że nie jest to biuro, w którym spędzają właściwie dużo czasu, ani dom. Natomiast to, co stanowi wielką wartość, to jest wszystko to, co jest naokoło. Jesteśmy w pięknym parku. Ten park jest przez nas wielokrotnie wykorzystywany do tego, żeby organizować spacerów rodzinne albo żeby zapraszać do, inspirowanych japońskimi rytuałami, kąpieli leśnych, do zamyślenia, refleksji nad tym, co nam daje przyroda.

Dominik Collet

Przedstawianie zmian klimatycznych w muzeum to wyzwanie. Zresztą poza muzeum tak samo. W muzeum jest to trudne, bo większość obiektów jest martwa i się nie zmienia. Kiedy chcesz pokazać zmianę przy pomocy obiektów, które nie żyją, to sam ten proces musi być skomplikowany. Jednak muzea to coś więcej niż obiekty. To ludzie, którzy przychodzą do takich miejsc i to ludzie z bardzo różnych środowisk.

Jako historyk uważam, że jest słusznym to, co robi teraz muzeum w Gdańsku, czyli pokazywanie zmian na przestrzeni czasu. Bo wtedy możesz mówić o tym, co się zmieniło, ale też o tym, co kiedyś było normalnością.

Na przykład, kiedyś w Oslo było dużo śniegu i ludzie byli przyzwyczajeni, że mogą jechać na nartach. Teraz śnieg zimą już nie zalega w Oslo. Mamy mniej śniegu, mniej narciarstwa. To jest namacalna sprawa, dzięki której możemy opowiedzieć o zmianie.

W „Domu klimatu” najbardziej lubię przestrzeń wyjścia. Wcześniej zdobywałeś bardzo dużo wiedzy naukowej o klimacie, a także o wpływie ludzi na środowisko. Ale na koniec jest zrobiona mądra rzecz. Musisz podejmować wybory. Dostajesz skaner, jak w supermarkecie i możesz skanować różne odpowiedzi. Mamy tych stanowisk kilka, a odwiedzają nas klasy - muszą zatem odpowiadać w grupach. Nagle rozpoczyna się dyskusja: jaką opcję wybierzemy? Niektóre zagadnienia są kontrowersyjne.

Na przykład, czy powinniśmy mieć mundurki szkolne, by zredukować ilość ubrań?

To jest ważne zagadnienie dla młodych ludzi, bo oni kupują mnóstwo nowych ubrań. A może takie rozwiązanie jest zbyt autorytarne? I natychmiast zaczyna się dyskusja, bo oni muszą zdecydować coś razem. Na koniec, gdy przejdą przez wszystkie etapy, otrzymują ewaluację, na przykład, że są influencami albo społecznikami. To jest ciekawa droga, by ludzie wypowiedali się i dyskutowali, zamiast pasywnie zwiedzać wystawy i kolekcjonować informacje. Odwiedzający właśnie tę część lubią najbardziej.

Zofia Bieńkowska

Uznajemy różne rzeczy, które są tak naprawdę luksusem, za coś oczywistego. Chociażby właśnie pralka, lodówka, kuchenka – to jest ogromne ułatwienie i one stały się powszechne w ciągu kilkudziesięciu, maksymalnie, lat. Ale przecież jeszcze w PRL-u to zupełnie nie było oczywiste, żeby takie sprzęty mieć. I też nie doceniamy właśnie, z jakimi kosztami dla środowiska to się wiąże. To jest nasz problem, że uznaliśmy różne rzeczy, które *de facto* są ogromnym luksusem, za coś totalnie oczywistego, codziennego i wymienialnego od ręki. Chociażby smartfony, które mają w sobie metale rzadkie, wydobywane ogromnym kosztem, wyrzucamy sobie lekką ręką co dwa, trzy lata, bo tak nam wmówiły sieci [telekomunikacyjne].

[muzyka]

* * *

W podcaście udział wzięli:

Zofia Bieńkowska – doktorantka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Instytut Antropologii i Etnografii) w ramach grantu „Doświadczanie zmian klimatycznych. Transdyscyplinarne badanie przegrzewania miast”.

prof. Dominik Collet – Uniwersytet w Oslo, Norwegia. Profesor historii środowiska i klimatu. Zajmuje się klimatologią historyczną, historią katastrof i globalną historią zjawisk. Jego obecne badania koncentrują się na historycznych powiązaniach klimatu i kultury, zarówno w ich materialnych, jak i mentalnych konfiguracjach.

Benjamin Hanussek – edukator i badacz w dziedzinie Game Studies & Design. Wykładowca i doradca naukowy w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych w Warszawie.

<https://bhanussek.com/>

Anna Ratajczak-Krajka i Urszula Kokoszka – Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Podcast przygotowała **Katarzyna Błaszczyk** z „Torby reportera i podcastera”.

Seria podcastów powstała w ramach projektu „Schronienie – klimat, migracje, dziedzictwo”, który jest współfinansowany ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014-2021 oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Kultura”, Działanie 2 „Poprawa dostępu do kultury i sztuki”.

Promujemy ideę zero waste oraz postawy ekologiczne. Pielęgnowujemy tradycje. Poznajemy z kulturą regionu oraz kulturą ludową innych krajów. Chcemy edukować przez sztukę i rękodzieło. Łączymy dzieci, młodzież i dorosłych z artyst(k)ami, twórczyniami i twórcami ludowymi oraz muzealni(cz)kami.

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej.